

Konferencja IV

1. Paweł – czwarty świadek wiary

Droga śladami wielkich figur biblijnych, świadków wiary prowadzi nas teraz na spotkanie z Pawłem ewangelizatorem. Apostołem Jezusa Chrystusa – jak on lubi się określać – jest uczniem Jezusa Chrystusa. Znać Pawła to znać Chrystusa. Nie tylko jest prawdą, że nieznanostwo Pisma Św. to nieznanostwo Chrystusa, ale można by nawet powiedzieć, że nieznanostwo Pawła to nieznanostwo Chrystusa. Paweł prowadzi nas do serca orędzia Chrystusa. Św. Jan Chryzostom twierdził, że całą swą wiedzę teologa i pasterza zawdzięczał miłości Chrystusa i zwyczajowi, jaki miał - czytać w każdym tygodniu wszystkie listy Pawła.

Nasze źródła na temat znajomości Pawła są przede wszystkim dwa: księga Dziejów Apostolskich (napisana ok. 60 roku po Chrystusie przez Łukasza) która prawie cała jest poświęcona powołaniu i podróżowaniu Pawła, i listy, które zawierają ważne wiadomości biograficzne.

Szaweł (to jego imię hebrajskie) rodzi się u początków ery chrześcijańskiej. W opowiadaniu o ukamienowaniu Szczepana jest przedstawiony jako młodzieniec. Kamienowanie Szczepana ma miejsce niedługo po Passze Jezusa. To oznacza, że Paweł w tych czasach był młodym człowiekiem. Miejsce narodzin to Tars w Cylicji. Jak mówi się w Dziejach „znaczące miasto”. Pochodził z rodziny żydowskiej, zamożnej - jak wnioskujemy z faktu, że byli obywatelami rzymskimi, a to obywatelstwo się kupowało. Przez rodziców, którzy prawdopodobnie bardzo go oczekiwali, zostanie nazwany Szawłem czyli „upragnionym”. Wiemy o jednej jego siostrze i prawdopodobnie siostrzeńcu, ale zapewne był jedynym synem, a to w rodzinie żydowskiej miało wielkie znaczenie. Mógł przestrzegać wszystkich 613 przepisów Tory, a siostra nie aż

tylu. Ten Szaweł – upragniony - uczy się greki jako języka ojczystego w Tarsie. Otrzymuje jednak formację żydowską. Także to jest oznaką rodziny, która dobrze się miała. Rodziny, o której by się dziś powiedziało - zasymilowanej, która kultywuje tradycje wiary ojców, ale się otwiera na otaczającą kulturę. Decyduje się jednak posłać Szawła do Jerozolimy w wieku ok.13-14 lat, aby studiował w najświetniejszej ówczesnej szkole Gamaliela. Paweł chodzi do mistrza Gamaliela. Będzie więc w Jerozolimie w latach, gdy na ziemi Izraela żył inny młodzieniec Jezus z Nazaretu. Ale ci dwaj w swoim ziemskim życiu nigdy się nie spotkali. Kto by powiedział temu młodemu studentowi, że w innej części ziemi Izraela żyje inny młodzieniec, który stanie się wszystkim dla niego, jego Panem – Jezus. Kiedy kończy studia w Jerozolimie, wraca do Tarsu. Uczy się zawodu ojca - wytwórcy namiotów do podróży, które w tamtych czasach były bardzo cenne. Nie istniała sieć hoteli tak jak dzisiaj i podróżny, pielgrzym niósł ze sobą swój dom, czyli swój namiot. W miastach handlowych tak jak Tars rodzina robiła interesy. Wszystko jawi się jak normalne *curriculum vitae* młodzieńca, który pochodzi z mieszczańskiej rodziny. Rodzice cieszą się, że dali mu solidną formację żydowską, ale kładą cały nacisk na zdolność tego młodzieńca, by kontynuował handel prowadzony przez ojca. To jest marzenie każdej rodziny, by nie stracić osiągniętego dobrobytu, by mieć syna stojącego na wysokości zadania – kontynuatora zdolności handlowych ojca.

W tym sensie Paweł będzie wielkim rozczarowaniem dla swoich rodziców. Łatwo zrozumieć, że w tym kontekście Paweł szybko czuje się niezadowolony. Zaczyna się buntować i dojrzewa do decyzji, która z trudem będzie zaakceptowana przez jego rodzinę. Paweł postanawia bowiem wrócić do Jerozolimy i przyłączyć się do partii faryzeuszów. Z tego będzie zawsze dumny, także po spotkaniu z Chrystusem. Paweł chlubi się, że jest faryzeuszem. Dla niego faryzeusz to nie jest oskarżenie, jak stało się to dla nas. Kiedy Wolter

mówi, że najbardziej faryzejscy na świecie są jezuici, nie wie, że w logice Pawła prawi im wielki komplement. Młodzieniec wykształcony, o wierze gorliwej, z mocną osobowością, który daje się zauważyć. I to wiemy.

2. Spotkanie Pawła z Mesjaszem

Na północy, w Damaszku rozwija się coraz bardziej sekta żydowska. Są to Żydzi, którzy przyłączyli się do tej mrocznej postaci Jezusa z Nazaretu i przewracają swoim nauczaniem wspólnoty żydowskie. Głoszą też swą naukę wśród pogan. Sanhedryn żydowski decyduje położyć kres tej kłopotliwej herezji. Nie toleruje tego, co w pierwszych wiekach będzie bardzo powszechne. Chrześcijanie pochodzący z judaizmu czują się chrześcijanami i Żydami. Kogoś, kto zwiedzał miasta na pustyni Negew np. Awdat, Memfis doskonale zachowane pod piaskiem, uderzy fakt, że jest wiele grobów, na których gwiazda Dawida i krzyż są przedstawione razem. To było normalne. Ale w oczach Sanhedrynu to było nie do zaakceptowania, stąd decyzja, by posłać do Damaszku tego młodzieńca pełnego odwagi i przekonania. Mamy ok. 35-36 roku po Chrystusie. Ale oto na drodze do Damaszku dzieje się coś niezwykłego, co na zawsze zmienia życie Szawła. Znamy trzy świadectwa o tym wydarzeniu: rozdział 9, 22 i 26 Dziejów Apostolskich. W rozdziale 9 jest opowiadanie w trzeciej osobie, w pozostałych – w pierwszej osobie. Paweł przeżywa to wydarzenie właściwie nie jako nawrócenie ani też nie jako upadek z konia. (Zresztą nikt tam nie mówi o koniach, Paweł prawdopodobnie szedł pieszo). Nie mówi się o nawróceniu, bo Paweł wierzył w Boga Izraela, który jest też Bogiem Jezusa. Tak więc ściśle mówiąc to nie jest zmiana z jednej wiary na drugą, ale spotkanie z Mesjaszem oczekiwanym, upragnionym. Prawdziwe spełnienie i nie do pomyślenia przewyższenie wiary Izraela. Kto działa w tym wydarzeniu? Paweł powie jasno – to Chrystus, który mu się objawił. W Liście do Galatów w pierwszym rozdziale Paweł mówi o objawieniu i otrzymanej misji. W Pierwszym Liście do Koryntian

w rozdziale 15 Paweł mówi o „ukazaniu się”. W sumie jest to spotkanie, które na zawsze zmieniło jego życie.

Każdy z nas, kiedy myśli o momencie decydującym, gdy był zakochany w Jezusie, myśli o spotkaniu. Ja sam pamiętam, kiedy jako młodzieniec słuchałem jednego dominikanina o. Jana Górę, gdy mówił do grupy młodzieży, że Bóg mnie kocha i że miłość Boga dla mnie to Jezus Chrystus, który oddał za mnie życie. Chrześcijaństwo to nie jest doktryna ani też piękna teologia. Chrześcijaństwo to OSOBA. To jest punkt fundamentalny. Żyje się przez spotkanie, które - jak wszystkie spotkania miłości - musi być ciągle odnawiane. Także w ten sposób jesteśmy biednymi ateistami i każdego dnia musimy zaczynać wierzyć, przeżywać radość spotkania.

Paweł, odnosząc się do tego wydarzenia, mówi co naprawdę rozumiał. Jesteśmy w Liście do Filipian 3, 4-6. Posłuchajcie: „Chociaż ja także i w ciele mogę pokładać ufność. Jeśli ktoś inny mniema, że może ufność złożyć w ciele, to ja tym bardziej: obrzezany w ósmym dniu, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, w stosunku do Prawa - faryzeusz, co do gorliwości - prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości legalnej - stałem się bez zarzutu.” Siedem tytułów do zasługi. Może nieprzypadkowo siedem. To jest liczba doskonałości. I dodaje: „Ale to wszystko, co było dla mnie zyskiem, (te wszystkie tytuły do zasług) ze względu na Chrystusa uznałem za stratę”.

3. Konsekwencje spotkania z Jezusem – formacja Pawła

Na czym polega spotkanie? Do tej pory Paweł myślał, że prawda to jest coś, co się posiada. Teraz rozumiał, że prawda to Ktoś, kto ciebie posiada. Oto wielka zmiana. Kiedy my chrześcijanie myślimy, że traktujemy Chrystusa jako spokojną prawdę, której jesteśmy panami, zdradzamy Go. Zawsze jesteśmy tylko sługami, apostołami Jezusa Chrystusa - posiadani przez Niego, ale my Go nie posiadamy. Jesteśmy zawsze pielgrzymami, poszukiwaczami Jego oblicza.

To jest wielki przewrót. To jest to, co zmienia życie Pawła. Już nie należeć do siebie, ale należeć do Chrystusa. Nie iść tam, gdzie Paweł by chciał, ale przeżywać życie jako pójście za Jezusem. Oto więc nowy początek Pawła.

a. Czas milczenia

Od tego momentu zaczynają się różne ważne etapy jego życia. Nazwałbym te etapy: czas milczenia, czas pierwszego entuzjazmu i czas próby. To są trzy momenty formacji Pawła. Przede wszystkim czas ciszy, milczenia. To jest coś, nad czym musimy się zastanowić, przede wszystkim gdy myślimy o formacji. Paweł przeżywa doświadczenie ciemności, ślepoty (Dz 9, 8-9; 22,11). Paweł ma doświadczenie grzechu, jego sprzeczności, tragiczności ludzkiej kondycji. Będzie o tym mówił w Liście do Rzymian w rozdziale 7, 14-25. W czym wyraża się tragiczność grzechu? To niemożliwość czynienia dobra, którego byśmy chcieli. To jest poczucie odległości pomiędzy chcianym dobrem, a dobrem rzeczywiście spełnionym. To jest poczucie bezsilności wobec dobra, którego byśmy chcieli. W Pawle dojrzewa ta idea (wie to od Pana), że będzie musiał dużo cierpieć dla Jego imienia. To są lata pustyni. Trzy lata trudnej, milczącej formacji Pawła, o której nie wiemy prawie nic. Ale fakt, że te lata były, jest dla nas bardzo ważny. Nie improwizuje się służby Ewangelii. Potrzebujemy ciszy, dojrzewania, aby stać się tym, czym staliśmy się przez spotkanie z Chrystusem.

b. Czas pierwszego entuzjazmu

A potem wreszcie Paweł zaczyna żyć głoszeniem. Czyni to z entuzjazmem. Czyni to w Damaszku, gdzie Żydzi, którzy oczekiwali wyzwoliciela od heretyków, biorą go na cel. Przeżywa odrzucenie i nienawiść. Ale najsmutniejszą rzeczą jest, że to bracia chrześcijanie proszą Pawła, żeby sobie poszedł, bo jego głoszenie odbiera im pokój, burzy ich życie. Paweł zaczyna doświadczać, że często trzeba cierpieć więcej od własnych braci niż od nieprzyjaciół. Idzie do Jerozolimy. Ale

także tam jest dużo podejrzliwości. Paweł jest przyjęty w sposób lodowaty, z wyjątkiem jednej osoby – Barnaby. Barnaba będzie wielkim przyjacielem Pawła. Będzie jednym z największych darów Boga dla niego. Bo Barnaba bierze Pawła ze sobą. Obdarza go zaufaniem. Wprowadza go do wspólnoty. Stara się go utrzymać, dopóki naleganie braci zmusi go do opuszczenia Jerozolimy. Jeszcze raz Paweł zostawia Jerozolimę nie tyle z racji prześladowania przez nieprzyjaciół, ile ze strachu przed przyjaciółmi. Wraca do Tarsu. Tam spędzi kilka lat, prawdopodobnie do 43 r. - najciemniejsze lata, prawdopodobnie najsmutniejsze w jego życiu. Spotkał Jezusa, marzył o nie wiadomo jakiej misji, jest rozczarowany przez braci w wierze. Wraca do pracy wytwórcy namiotów w tym samym domu, z którego odszedł z dumą jako młody gorliwy Żyd. Teraz tam powraca jako ktoś odrzucony, pogardzany przez Żydów, chłodno traktowany przez chrześcijan.

Refleksja: Paweł zna cenę miłości - to znaczy samotność. To musi nam dać dużo do myślenia. Rzeczy Boże mają cenę. Jan Paweł II wielokrotnie zwierzał się, że papież musi cierpieć dla Kościoła. I wiemy, jak Pan wziął to na serio. Oto czas goryczy. Poczucie upokorzenia i zniechęcenia. Gdyby Paweł wtedy umarł, na pewno nie mówilibyśmy o nim.

Tymczasem pojawia się Barnaba. To człowiek mądry, zrównoważony, który pojechał do Antiochii i zobaczył, że tam wspólnota wzrasta. Co więcej – tam wspólnota znalazła nawet nazwę. Uczniowie są już nazywani chrześcijanami. Nie są już sektą (słowo pogardliwe). Są chrześcijanami, czyli uczniami Mesjasza, Namaszczonego, Christosa. Wspólnota się rozszerza tak, iż potrzebuje energii, sił. Barnaba jedzie do Tarsu po Pawła. I obaj zaczynają pracować razem w sposób entuzjastyczny. Pierwszy okres jest nadzwyczajny. W opowiadaniu Dziejów 11, 13-15 ci dwaj pracują razem. Zauważcie dobrze. Imię Barnaby zawsze poprzedza imię Pawła. Barnaba i Szaweł. Później stanie się na

odwrót. I tutaj pojawia się element dramatyczny. Dwaj przyjaciele są bardzo różni. Paweł jest cały ogniem, żarem, człowiekiem mającym prymat, powiedziałoby się. Barnaba jest pośrednikiem, spokojnym mędrcom. Decydują się wyruszyć razem w wielką podróż misyjną i zabierają ze sobą młodego ucznia Jan Marka (jest to prawdopodobnie ewangelista Marek), który jednak obok tych dwóch po pewnym czasie już nie daje rady i prosi, żeby mógł wrócić. Paweł mu tego nie wybaczy. To będzie wielkim powodem starcia z Barnabą. Kiedy powrócą do Antiochii, w tym punkcie rozdzielią się na zawsze. Ich wspólna misja już nie jest możliwa. Barnaba chce, żeby Marek nadal pracował z nimi. Myśli, że to był moment słabości i że trzeba obdarzyć ufnością młodzieńca, a nie zniechęcać go. Paweł jest nieugięty. Kto już raz powrócił, nie jest godny kontynuować służbę Ewangelii. W tym punkcie zerwanie jest nie do naprawienia.

Jest to jeden z najbardziej bolesnych momentów w życiu Pawła, który pozwala nam zrozumieć, jaki fatalny charakter miał Paweł przy całej swojej świętości. Życie obok niego nie było łatwo. Zresztą, we wspólnotach franciszkańskich mówi się, że w każdej wspólnocie wystarczy jeden święty, by sprawić, że wszyscy będą męczennikami. W każdym razie Paweł był nie do zniesienia. Kiedy będzie stary, napisze z więzienia rzymskiego (2 Tym 4,11): „Weź Marka i przyprowadź ze sobą; jest mi bowiem przydatny do posługiwania.” Trzeba było całego życia, aby zrozumiał błąd, który popełnił. Ale był uczciwy. Może dlatego jest świętym.

Trwają nadal podróże Pawła. Weźcie 2 Kor 11, 24 nn – to opis tych podróży. „Przez Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzieści razy bez jednego*25 Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej. Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w

niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci; w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły.” To jest Paweł. Żarliwy pasjonat, misjonarz Ewangelii. Ale kto daje mu siłę, by to wszystko robił? Wiele razy zwraca się do Pana. Ale odpowiedź jest tylko jedna – „wystarczy ci mojej łaski”. Bo głębiej niż wszystkie próby dotyka go pokusa. Ona jest największą próbą. Paweł czuje, że możliwość oddzielenia się od Chrystusa jest najbardziej straszliwą rzeczą. Wysłannik szatana go policzkuje, on zwraca się do Chrystusa, a odpowiedź jest tylko jedna. „Wystarczy ci mojej łaski, moja moc przejawia się w słabości”.

Zauważcie – największe cierpienie to nie jest to, które przychodzi z zewnątrz, ale wewnętrzna walka. Ten wysłannik szatana. Walka z możliwością bycia niewiernym. Paweł pozwala nam zrozumieć jedną rzecz, że wierność, godność wiernego życia jest najważniejsza. Nieskończenie lepiej umrzeć, sto tysięcy razy umrzeć, aniżeli być poważnie niewiernym Panu. To jest jego przekonanie. Paweł może powiedzieć swoim, którzy znają go z jego życia (sławna mowa w Milecie – Dz 20, testament apostoła) - wy wiecie, nie potrzebuję przedstawiać się, fakty mówią za mną. Jego posługa była przeżywana z bardzo intensywnym udziałem i z ogromną miłością do Chrystusa.

c. Czas próby

Dochodzimy do najgłębszej fazy życia Pawła. Do tej, którą księga Dziejów przedstawia jako *passio Pauli* – mękę Pawła. Paweł powie o sobie: (Ga 2, 19-20) „Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. **20** Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje

we mnie Chrystus.” Jestem więźniem Chrystusa. Właśnie dlatego, że cały należy do Chrystusa może przedstawić się jako współpracownik cudzej radości. Nie chcemy być panami waszej wiary. Chcemy być współpracownikami waszej radości. Dopełniać we własnym ciele tego, czego brakuje męce Chrystusa na rzecz Jego Ciała. „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki* udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.” (Kol 1,24). Rozdziały 21-28 Dziejów to właśnie *passio Pauli*, męka ucznia, podróż w niewoli, która zakończy się męczeństwem. Przy Aque Salvi, przy trzecim kamieniu milowym Via Ostiense Paweł zostanie ścięty. W opowiadaniu z Dziejów analogie z męką Jezusa są oczywiste. Jest tylko jedna różnica – Jezus milczy, Paweł mówi. Dlaczego? Bo Paweł mówi o Jezusie. Racja tego, kim jest i co robi to Chrystus. Paweł pozostaje sam (2 Tym 4), jak sam został Jezus. Ale wie, że moc przychodzi od Niego. Dlatego mówi w pierwszym rozdziale Listu do Kolosan (w.29): „Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.”. Paweł dopełnia męki Mesjasza. Wielki ewangelizator, bo zakochany w Jezusie bez zastrzeżeń. Jego śmierć, także w tradycji, jest źródłem życia (trzy fontanny, które wytrysnęły tam, gdzie trzykrotnie upadła jego głowa są znakiem tego źródła bez końca).

Co nam mówi to wszystko o wierze? Wiara dla chrześcijanina to spotkanie miłości z Jezusem. Spotkanie ciągle nowe, gdzie nie można żyć z dowodów. Nie wystarczy spotkać Go raz. Trzeba spotykać Go ciągle na nowo. Oto pytanie, jakie chciałbym postawić nam wszystkim: Kim jest Chrystus dla mnie? Kim jest naprawdę dla mnie? Czy jest żyjący, jakim jest dla Pawła, żyjący, którego spotkałem, którego jestem więźniem - w wolności i miłości? Dla kogo żyję?

Jest przysłowie neapolitańskie, które mówi: Można żyć nie wiedząc dlaczego, ale nie można żyć nie wiedząc dla kogo. Żyję dla Jezusa? Czy On jest

jedyną racją mojego życia? Czy wysilam się, by się Jemu podobać o cokolwiek by mnie poprosił? Czy jestem gotów Mu powiedzieć naprawdę moje „tak”?

Jeśli chodzi o te spotkania... Paweł ma wiele ograniczeń – fatalny charakter, czasem nie do zniesienia, ale mimo to jest apostołem Jezusa. Jak to robi? Daje Mu się prowadzić, chce iść za Jezusem, w bólu i radości. Nic nie może go oddzielić od miłości Jezusa. I oto fundamentalny punkt. Wiara dla Pawła to kochać Jezusa bardziej niż wszystko i dać się Jemu ukochać. Jak kocham Pana? Czy naprawdę kocham Go bardziej niż wszystko? Czy byłbym gotów dla Niego na wszystko, o co mógłby poprosić? Nie tylko o heroiczny dar życia, ale też o ten pokorny, codzienny, szary. Może bym robił to, czego bym nie chciał, może byłbym w miejscu, którego bym nie wybrał, ale jednak by być w rękach Jezusa. Aby On, a nie ja działał we mnie. Poprośmy Go tak:

„Panie Jezu Chryste, Ty jesteś Prawdą, Oświeć nas, prosimy Cię, łaską Twego Ducha, abyśmy mogli uwierzyć miłości, która ukazała się w Tobie pośród nas i abyśmy mogli na nią postawić całe nasze życie, tak jak to uczynił Paweł, Apostoł Narodów.

Ty jesteś Drogą! Prowadź nas, prosimy Cię, po drogach na których Ty, Król-Sługa z miłości, poprzedzasz nas i towarzyszysz nam w łasce Ducha, w domu Ojca, tak jak prowadziłeś Więźnia Twojej miłości, aż po najwyższy dar życia.

Ty jesteś Życiem! Przez twoją śmierć została pokonana nasza śmierć, przez Twe zmartwychwstanie zrodziło się nowe życie wszechświata pojednanego z Bogiem. Daj nam żyć dla Ciebie i umierać dla Ciebie, abyśmy dzięki mocy świętego Pocieszyciela mogli kiedyś chlubić się z Pawłem i wszystkimi świętymi Twoim życiem, które nie zna zachodu. Amen. Alleluja!